

VII Poniedzia?ek okresu zwyk?ego

Tekst Ewangelii (Mk 9,14-29): Gdy przysz?li do uczni?w, ujrzeli wielki t?um wok? nich i uczonych w Pi?mie, którzy rozprawiali z nimi. Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarn?? ca?y t?um i przybiegaj?c, witali Go. On ich zapyta?: «O czym rozprawiacie z nimi?» Odpowiedzia? Mu jeden z t?umu: «Nauczycielu, przyprowadzi?em do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go chwyci, rzuca nim, a on wtedy si? pieni, zgrzyta z?bami i dr?twieje. Powiedziam Twoim uczniom, ?eby go wyrzucili, ale nie mogli».

On za? rzek? do nich: «O plemi? niewierne, dop?ki mam by? z wami? Dop?ki mam was cierpie?? Przyprowad?cie go do Mnie!» I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz pocz?? szarpa? ch?opca, tak ?e upad? na ziemi? i tarza? si? z pian? na ustach. Jezus zapyta? ojca: «Od jak dawna to mu si? zdarza?» Ten za? odrzek?: «Od dzieci?stwa. I cz?sto wrzuca? go nawet w ogie? i w wod?, ?eby go zgubi?. Lecz je?li mo?esz co, zlituj si? nad nami i pomó? nam!». Jezus mu odrzek?: «Je?li mo?esz? Wszystko mo?liwe jest dla tego, kto wierzy». Natychmiast ojciec ch?opca zawo?a?: «Wierz?, zarad? memu niedowiarstwu!».

A Jezus widz?c, ?e t?um si? zbiega, rozkaza? surowo duchowi nieczystemu: «Duchu niemy i g?uchy, rozkazuj? ci, wyjd? z niego i nie wchod? wi?cej w niego!». A on krzykn?? i wyszed? w?ród gwa?townych wstrz?sów. Ch?opiec za? pozostawa? jak martwy, tak ?e wielu mówi?o: «On umar?». Lecz Jezus uj?? go za r?k? i podniós?, a on wsta?. Gdy przyszed? do domu, uczniowie Go pytali na osobno?ci: «Dlaczego my nie mogli?my go wyrzuci??» Rzek? im: «Ten rodzaj mo?na wyrzuci? tylko modlitw? ».

«Wierz?, zarad? temu niedowiarstwu»

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj rozważamy – kolejny raz! – jak ludzie pragną Pana («przybiegajcie witali go») i zarazem, jak On pragnie ludzi, wrażliwy na ich potrzeby. Najsamprzód, czujcie, i? co? si? dzieje, sprawdza w czym leży problem.

Głos zabiera głos jeden z głównych uczestników, tak jest, ojciec chłopca, który jest opętany przez złego ducha: «Nauczycielu, przyprowadzę do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go chwyci, rzuca nim, a on wtedy si? pieni, zgrzyta zębami i dr?twieje» (Mk 9, 17 – 18).

Strasne jest z?o jakie m?e wyrz?dzi? Diabe?!, istota pozbawiona mi?osierdzia. – Panie, musimy si? modli?!: «Wybaw nas ode złego». Nie mie?ci si? w g?owie jak dzi? mog? rozlega? si? g?osy, które twierdz?, ?e Diabe? nie istnieje lub g?osy tych, dla których jest obiektem kultu... To absurd! Musimy z tego wszystkiego wyci?gn?? nauk?: nie m?na igra? z ogniem!

«Powiedziałem Twoim uczniom, ?eby go wyrzucili, ale nie mogli» (Mk 9,18). Jezus uszawszy te s?owa doznaje przykro?ci. A jest mu przykro przede wszystkim z powodu braku wiary... A brakuje im wiary, bo powinni wi?cej si? modli?: «Ten rodzaj m?na wyrzuci? tylko modlitw?» (Mk 9,29).

Modlitwa jest dialogiem “intymnym” z Bogiem. Jan Pawe? II mówi?, ?e «modlitwa zawiera zawsze jakie? wewn?trzne ukrycie z Chrystusem w Bogu. Tylko w takim “ukryciu” m?e dzia?a? Duch ?wi?ty». W intymnej atmosferze ukrycia wdra?a si? przyjacielsk? gorliwo?? wobec Jezusa, dzi?ki której pog??bia si? wzrost ufno?ci w Nim, to znaczy, wzrost wiary.

Ale ta wiara, która góry porusza i wyrzuca z?e duchy («Wszystko m?liwe jest dla tego, kto wierzy») jest, przede wszystkim, darem Bo?ym. Nasza modlitwa zawsze stawia nas w gotowo?ci do otrzymania tego daru. Ale o ten dar powinni?my prosi?: «Wierz?, zarad? temu niedowiarstwu!» (Mk 9, 24). O odpowied? Chrystusa na pewno nie trzeba b?dzie “b?aga?”!

Myśli na dzisiejszą Ewangelię

-

«Staliśmy się niegodnymi by się modlić, ale Bóg przez swoją dobroć pozwolił nam rozmawiać z Nim. Nasza modlitwa jest kadzidłem, które najbardziej mu się podoba» (żw. Jan Maria Vianney)

-

«Jego słowo jest słowem miłości, słowem oczyszczającym: wypędza duchy lęku, samotności i sprzeciwu wobec Boga; w ten sposób oczyszcza naszą duszę i daje nam wewnętrzny spokój» (Benedykt XVI)

-

«(...) Aby być, wzrastać i wytrwać w wierze aż do końca, musimy karmić je słowem Bożym oraz prosić Pana, aby przyznał nam wiary; powinna ona dziać się 'przez miłość' (Ga 5,6), być podtrzymywana przez nadzieję i zakorzeniona w wierze Kościoła» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 162)